

Album opowiada o miejscach i ludziach, których już nie ma

Podróż do Lublina między wojnami

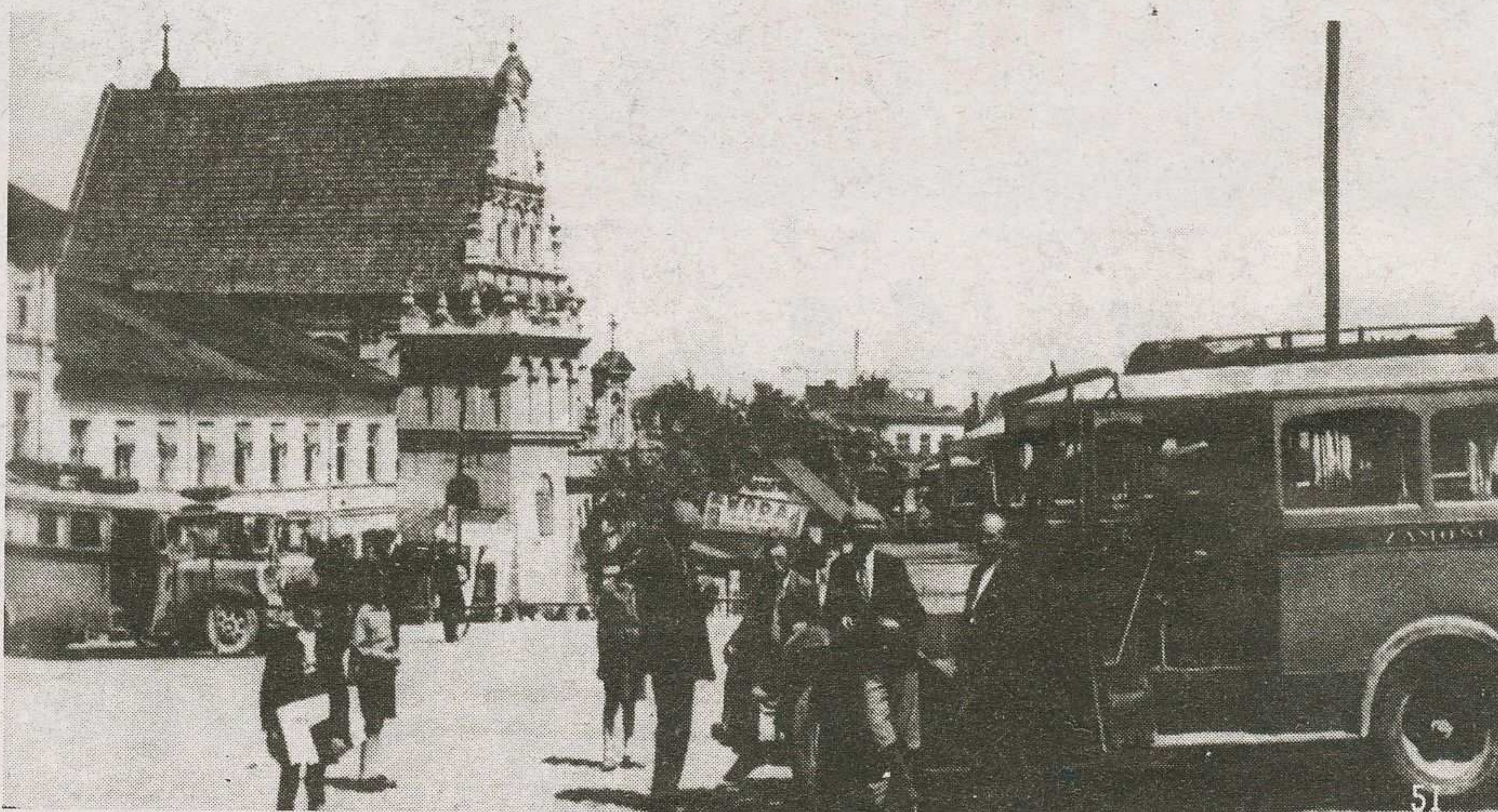
Ewa Czerwińska

e.czerwinska@kurierlubelski.pl

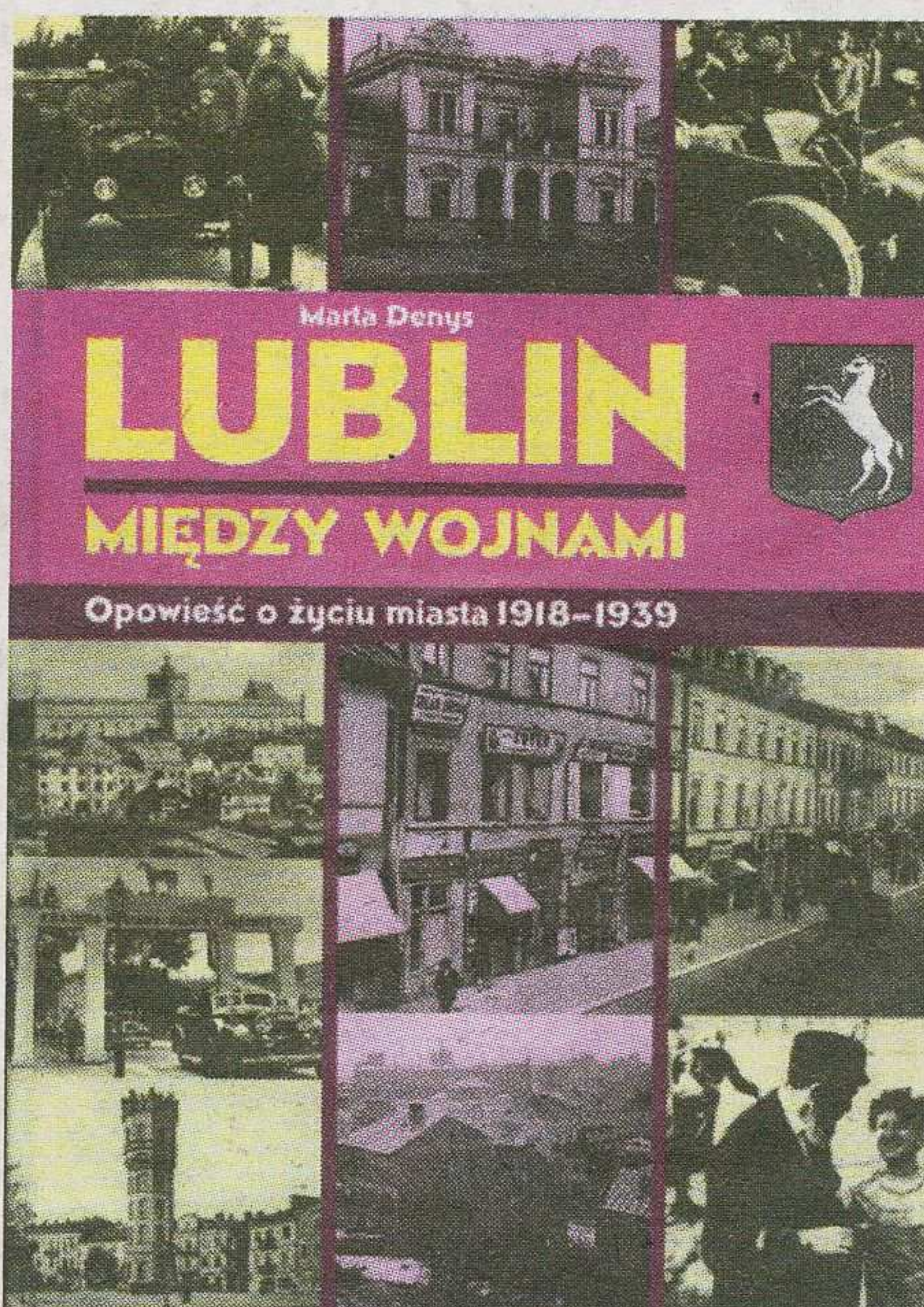
Z Domu Wydawniczego Księży Młyn wyszedł niezwykle ciekawy album „Lublin między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918-1939”. Lublinianą powiększyły się o niezwykle ciekawy rarytas. Jego autorką jest Marta Denys, przewodniczka, publicystka, ale przede wszystkim lublinianka, która kocha swoje miasto. To widać i czuć!

Mamy więc na Gwiazdkę - po pierwsze - edytorskie cacko. Album prezentuje kolekcję archiwalnych zdjęć z okresu międzywojnia, podaną dla ozdoby tekstu o dawnym Lublinie. Marta Denys, znawczyni historii grodu nad Bystrzycą, prowadzi nas na niecodzienną wycieczkę po miejscach, których już nie ma. Ze swadą opowiada - i to drugi walor albumu - o ludziach: przemysłowcach, radnych miejskich, aktorach, lekarzach, wojskowych, sędziach, rzemieślnikach, restauratorach, cukiernikach oraz... kobietach lekkich obyczajów. Z drobiazgowością księgowego maluje niegdysiejszy pejzaż miasta, wyliczając na przykład, ile kosztował jeden kieliszek vetterowskiej śliwowicy czy też - ilu bezrobotnych stołowników miały cztery kuchnie w roku 1931. Odżył Lublin Vetterów, Plagów, Laśkiewiczów, Chmielewskich, Hessów, Moritzów. Ale też zwyczajnych lublinian. Widzimy ich - złapanych w kadr przez ulicznego fotografa - jak idą na spacer, spieszą się do pracy i odpoczywają. Widzimy dziewczęta pozujące pod drzewem niczym ogrodowe nimfy, harcerzy szykujących kajaki do spływu po Bystrzycy, mieszkańców Szerokiej i okolic, cyklistów z odpuconymi odświętnie rowerami, bankietowych balowiczów, modnisie w sukienkach według wzorów Coco Chanel i dostoynych lubelskich medyków. Cóż to był za świat! Zajrzyjcie koniecznie.

Spotkanie promocyjne z autorką we wtorek, g. 18 w Ośrodku Brama Grodzka - TNN.



Dworzec autobusowy przy ul. Świętoduskiej, rok 1931



Okładka zachęca do obejrzenia



Nie ma już wieży ciśnień